№ 8. Łowicz, piątek 21 lutego 1919 roku Rok IX

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00	Ogłoszenia zwyczajne . . fen.	40
Kwartalnie . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . Mk	3.00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „	10
				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50	Numer pojedynczy 30 fen.	

Adres Redakcji i Administracji: **Łowicz**, Warsz. gub.

Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Smutna rocznica.

Rok już mija od czasu, kiedy najczęściej wspominanemi wyrazami były: Smoleńsk, Mińsk, Dowbor, „nasze wojska", i myśli nasze biegły do tych ludzi wyidealizowanych, w których chcieliśmy widzieć dawnych bohaterów. Wszystkie inne sprawy mijały bez echa, bez zainteresowania. To też nie bardzo zajmowano się tym, co się działo w Brześciu. Naraz w pismach z dnia 10 lutego ukazała się krótka notatka Pol. Ag. Telegr.—„Dziś, 9 lutego, o godzinie 2 z rana podpisany został pokój pomiędzy czwórporozumieniem a ukraińską republiką ludową".

Więcej nic. Wiadomość ta wielkiego wrażenia nie zrobiła, wszyscy bowiem byli pewni, że Dostojna Rada Regencyjna, podczas swego tryumfalnego objazdu, dostatecznie zabezpieczyła interesy polskie. Spokojnie czekano na tekst umowy. Tymczasem w poniedziałek (11 lutego) nadeszły z Warszawy niepokojące wieści o Chełmszczyźnie. o dymisji Gabinetu. Nie wierżono, bo nie chciano wierzyć, by, po różnych zapewnieniach

wać nowy rozbiór Polski. Po otrzymaniu pism we wtorek zagotowało się w mieście. Wiadomość rozeszła się szybko wśród włościan i mieszczan, tylko o tym mówiono. Tegoż dnia popołudniu niemieccy żołnierze nie pokazywali się na ulicach bez karabinów. 14 lutego zebrała się Rada miejska i Magistrat i uchwalono następujący protest:

„Rada i Magistrat m. Łowicza na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu, wyrażając swoją całkowitą jedność z sercem Polski, Warszawą, i z całym narodem Polskim, zakładają jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko podjętej przez rząd państw centralnych nowej próbie rozbioru Polski, przeciwko niesłychanemu gwałtowi, który pada na naród polski.

Rada i Magistrat m. Łowicza stwierdzają, że, w imię prawa narodu do stanowienia o sobie, naród polski, ufny w poparcie ludów całego cywilizowanego świata, użyje wszystkich sił, aby cios ten odeprzeć i nieustawać w walce o Niepodległe, Zjednoczone, Demokratyczne Państwo Polskie“.

Wieczorem odbyło się kilka zebrań tajnych, na których postanowiono w piątek dnia 15 II zamknąć wszystkie sklepy i instytucje na znak protestu.

Tegoż dnia Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.) w porozumieniu z partją socjalistyczną i stronnictwem ludowym wydała odezwę, którą rozesłano około godz 5 wieczorem do kilkudziesięciu sklepów i instytucji, oraz rozlepiono na rogach ulic. Tekst tej odezwy był następujący:

OBYWATELE!

Rozwiały się kłamstwa, jakiemi były słowa aktów dnia 5 listopada i 12 września, a oczom naszym ukazała się brutalna pięść KRZYŻACKA, ćwiartująca ponownie ciało POLSKI....

Dłużej milczeć nie można!

Niechaj krzyk bólu i gniewu, co wzbiera w piersi synów miłujących Ojczyznę, dobędzie się nazewnątrz, jako zapowiedź niezłomnego trwania przy sztandarze Zjednoczonej Niezawisłej Polski, choćby za cenę krwi i ofiary. Hańba tym, którzy lękiem powodowani tłumić go będą!

Wzywamy wszystkich mieszkańców m. Łowicza i okolicy, by protestowali przeciw gwałtowi, jakim jest nowy rozbiór Polski! Dnia 15 b. m. winny stanąć wszystkie instytucje społeczne, czy prywatne, biura, warsztaty, szkoły i sklepy winny być zamknięte.

Kto nie usłucha wezwania— ten, znaczy się, dobrowolnie stanie w szeregu tych, udziałem których będzie pogarda polaków.

Polskie Stronnictwo Ludowe,
Polska Partja Socjalistyczna,
Polska Organizacja Wojskowa.

Łowicz, dn. 14 lutego 1918 r.

Nadszedł piątek. Pomimo dnia targowego, większość kupców sklepy zemknęła, narażając się na wizyty żandarmów, którzy nakazywali otwieranie sklepów. Wielu nieotworzyło, wielu otwarło, by po odejściu żandarma znowu zamknąć. Znalazło się jednak 2-ch czy 3-ch większych kupców, którzy swych sklepów zamknąć nie chcieli. Nie wszystkie też biura zawiesiły swą pracę. Pozatym dzień minął spokojnie, gdyż po za wybiciem kilku szyb w powiecie żadnych awantur nie było. Na miasto nałożył gubernator wojenny karę 10,000 mk. Tym się zakończył protest przeciw odłączeniu Chełmszczyzny. Potrosze wszyscy o tym zapomnieli, a w niecały rok po tym—zapomniano nawet nazwiska tych, którzy w dniu tym nie protestowali. Mogą więc już śmiało piąć się na zaszczytne stanowiska w różnych Stowarzyszeniach i Instytucjach.

W.

Zebranie rodziców.

W dniu 16 lutego w sali gimnastycznej Szkoły odbyło się zebranie rodziców, uczniów i uczenic gimnazjum męskiego i żeńskiego. Zebranie to zagaił dr. Stanisławski, jako przewodniczący uprzednio wybranej przez rodziców komisji, poniższem przemówieniem.

„Szanowne Zgromadzenie! Dzisiejsze zebranie jest dalszym ciągiem zebrania rodziców, zwołanego przez Zarzą-

25.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wobec tak olbrzymich walk, ludzkie osobiste sprawy stają się małemi i to jest może skutecznym lekarstwem na moją chorobę.

Lecz gdy wyczerpany pracą legnę na polu, pod palącemi promieniami słońca, wtedy dopiero odczuwam całą tęsknotę za moją drogą ojczyzną.

Tam wszystko przemawiało mi do duszy: szum naszych sosen i dębów, naszych zbóż. Nawet ptactwo w zrozumiałym odzywało się języku. Nie usłyszysz tu derkacza, nawołującego do koszenia łąk, ni przepiórek wołających „pójdźcie żąć.“ Tu wszystko jest obce, nie nasze i wtedy dopiero czujesz, jak drogim ci jest ten kraj ojczysty i taka żałość chwyta za serce, żebyś człowieku płakał jak dziecko.

Na zakończenie, mam do was, kochani ojcowie, prośbę: nie dajcie szczeznąć instytucjom, któreśmy z takim trudem potworzyli. Mówcie sąsiadom, że jedynie skupianie się jest naszą siłą. O ochronce mojej też pamiętajcie.

Siostrę i szwagra ściskam serdecznie. Sąsiadom pozdrowienie.

Jeszcze raz błagam was, drodzy, darujcie nieszczęśliwemu, który całuje wasze nogi i te kochane spracowane ręce.

Wasz Janek.“

— O, chudziak mój biedny! moja kruszyna! lamentowała dalej Siekierzyna— potrzebne mu to było, moja sierota kochana! i nowym wybuchnęła płaczem.

Siekierze też się głos załamywał i ręce mu drżały; rękawem tylko od czasu do czasu łzy ocierał.

— To ci dziecko! — wołali gospodarze. A jak on pisze, to jakby te słowa kto człowiekowi z pod serca wyrywał.

— Zobaczycie sąsiedzi, że wielka bieda będzie bez niego — rzekł podsołtys Wieteska.

— Z gębyście mi wyjęli te słowa rzekł drugi gospodarz, Urbanek.— Mocna była głowa i wielce użyteczna, o! wielce! Każdej sprawie utrafił w sedno i poprowadził ją jak potrza. Zostaliśmy chudziaki jak bez ojca.

— Oj, bieda, bieda!—powtarzali wszyscy chórem, żegnając się z Siekierami.

Wychodzących wyminęła Onuferka, która wpadła do izby jak kula.

— Moi złoci, dajcie mi na chwilę list Janka, migiem go wam odniosę.

— Za nic na świecie!—wrzasnęła Siekierzyna, jedyny głos naszego dziecka chcą nam zatracić.

— Nie bójta się, owinę w chusteczkę i poniosę jak świętą relikwię; za pół godziny będę z powrotem.

— No, chyba że tak—rzekł Siekiera,— ale tylko na chwilę.

Pochwyciła list i wybiegła uradowana, że tak cenny posiada papier. Przechodząc obok chałupy sołtysa, zajrzała do okna i kiwnęła na Zochę.

— Przychodź zaraz, bo list niedługo muszę oddać.

dy Szkół naszych średnich w dniu 2 lutego z powodu pewnych niepożądanych objawów wśród młodzieży. Zarządy szkół w ten sposób wykazały, że wychowanie młodzieży nie może obejść się bez udziału rodziców. I rzeczywiście, wszak najpierwszym i najświętszym obowiązkiem rodziców jest wychować i wykształcić swe dzieci na pożytecznych i dobrych obywateli kraju.

Normalny rozwój młodzieży możliwym jest tylko przy wspólnej, zgodnej pracy nad jej wychowaniem i rodziców i pedagogów. Dom i szkoła powinny stanowić jedną atmosferę, w której kształcić się winien umysł i charakter naszej młodzieży.

Dotychczas owa praktyka szkolna w tym względzie była spaczona. Pozbawieni politycznej niezależności, utraciliśmy szkołę polską. Narzucona nam przez najeźdźców szkoła obca z jednej strony, a dom, rodzina i społeczeństwo polskie z drugiej—stały na dwóch wrogich sobie biegunach. Przyjęliśmy tę szkołę, jako malum necessarium, jako zło konieczne. Ale między tą szkołą i rodziną istniała ciągła, cicha, lecz zacięta, uporczywa walka. Walka była skuteczną. Obca szkoła, szkoła Apuchtinowska, pod opieką przykrej pamięci Marji Andrejewny Gurko, użyta do celów politycznych, rusyfikacyjnych, nie zdołała ani wynarodowić polskich wychowańców, ani zagłuszyć w nich miłości do ojczyzny, ani zdusić dążeń do wolności i niepodległości, ani spaczyć charakterów. Bo tak wielką była i jest *siła moralna i moc duchowa* w rodzinie i społeczeństwie, że nawet cały arsenał bagnetów, silna organizacja rządów biurokratycznych zwyciężyć domu rodzicielskiego nie mogły. Między szkołą obcą i rodziną polską stał mocny *mur chiński*, przez który obcy pedagog-urzędnik-biurokrata mimo swej potęgi wtargnąć do domu rodzicielskiego nie mógł, ale przez który również rodzice i społeczeństwo polskie nie mogły wejść do szkoły, gdzie zakazano nawet mówić po polsku.

Dziś warunki polityczne zmieniły się. Duch Polski zwyciężył. Odzyskaliśmy niepodległość. Dziś możemy i musimy pracę nad budową swej Ojczyzny rozpocząć od reformy wychowania. Musimy stworzyć *wzorową szkołę polską*. „Przez reformę wychowania do odrodzenia Ojczyzny“. Oto mądra zasada Konarskiego, która przyświecała sławnym pracom chluby naszego narodu—Komisji Edukacyjnej, pierwszego na całym świecie ministerjum oświaty. Ta zasada winna być i dziś hasłem naszej pracy społecznej.

Aby nasza polska szkoła była dobrą, była wzorową, musimy ją oprzeć na naszej chlubnej tradycji; musimy sięgnąć do wspaniałych prac świetnej Komisji Edukacyjnej, musimy czerpać wskazówki i natchnienie z wielkiej skarbnicy wiedzy polskiej, gdzie znajdziemy znakomite dzieła oświatowe czynnego ks. St. Konarskiego, szlachetnego ks. St. Staszyca, praktycznego ks. Kołłątaja i wielu innych gorących patrjotów i światłych reformatorów, którzy już prawie przed półtora wiekiem zaczęli reformować oświatę w duchu mądrości, moralności i patrjotyzmu. Sławną ich pracę musimy podjąć na nowo, musimy iść za ich dla nas nieprzestarzałemi jeszcze wskazówkami, aby stworzyć własną wzorową szkołę polską.

A spieszyć się trzeba, pracować energicznie, aby to stulecie niewoli naszej wynagrodzić, aby wydążyć w ogólnym pochodzie ludzkości, aby nam zarzutu nie czyniono, że pod względem kultury, oświaty i cywilizacji odstaliśmy od Zachodu na całe sto lat. Wiek XX Emen-Key nazwała wiekiem dziecka, przepowiadając, że w wieku tym dziecko otrzyma należyte warunki do swego wszechstronnego rozwoju.

I dziś społeczeństwo łowickie, rodzice uczniów szkół średnich żywiołowo dążą do tego, by szkoły nasze podnieść na odpowiedni poziom moralny i naukowy. Intuicyjnie czują, że szkoły nasze nie są takie jakiemi chcieliby je widzieć. A przedewszystkiem czują, że ten mur chiński między szkołą i rodziną jeszcze istnieje; czują, że to są resztki, pozostałości po szkole rosyjskiej i chcą się z nich co najprędzej otrząsnąć.

Dziś zebraliśmy się, ażeby uczynić pierwsze kroki w sprawie budowy szkoły polskiej, ażeby zwalić mur chiński między szkołą i rodziną, ażeby złączyć szkołę polską z domem polskim, ażeby wychowanie młodzieży przez rodziców uzgodnić z wychowaniem młodzieży przez pedagogów, ażeby szkołę polską otoczyć szczególniejszą troską, na jaką ona zasługuje.“

Po skończeniu swego przemówienia, dr. Stanisławski zaprosił na przewodniczącego zebrania p. Fr. Trawińskiego, na asesorów p. Szymanowską i p. Lendziona oraz na sekretarza p. Łabęckiego.

Na początku samym komisja 12-tu, wybrana przez rodziców w d 2 b m., złożyła sprawozdanie, wykazujące niemożliwość utworzenia „Koła Rodziców“ w związku z Ustawą istniejącego „Koła Szkolnego“. Wobec tego członkowie komisji—rodzice postanowili ułożyć projekt Ustawy „Koła Rodziców“, niezależnego od Koła Szkolnego i takowy przedstawiono właśnie na zebraniu w d. 16 b. m.

Potrzeba tego koła oddawna była uznawaną, co uwydatniło się i na zebraniu; kiedy bowiem nieliczne, co prawda, grono osób zdawało się dążyć do odłożenia decyzji założenia koła „ad calendas graecas“, pomruk obecnych na sali obrad i pojedyńcze głosy objawiały żywiołowe pragnienie doprowadzenia zamierzeń do skutku.

Szczegółowo opracowany projekt Ustawy z pewnemi zmianami zebrani przyjęli.

W myśl Ustawy wstąpić do koła mogą w charakterze członków rzeczywistych wszyscy rodzice uczącej się w gimnazjach Łowickich młodzieży bez żadnych opłat przymusowych; przewidywani są członkowie popierający i honorowi.

Zadaniem „Koła Rodziców“ jest współpraca domu ze szkołą w celu zabezpieczenia bytu materjalnego szkoły, opieki nad młodzieżą, zorganizowanie samopomocy w celu dostarczenia wszystkiej

---

Zocha czymprędzej narzuciła na siebie zapaskę i wybiegła w ślad za Onuferką. Dogoniła ją na drodze i weszły razem do chałupy.

Onuferka wyjęła list z zanadrza podała Zośce z uroczystą miną. Ta ujęła go drżącemi rękoma, rozwinęła i poczęła czytać głośno.

W miarę czytania, rumieńce występowały jej na twarz i głos coraz trudniej dobywał się z piersi. Nogi też zaczęły jej odmawiać posłuszeństwa, bo przysunęła się do krzesła i ciężko nań siadła. Onuferka oparła się z tyłu o poręcz i pochłaniała każde słowo.

Zocha czytała coraz wolniej, lecz gdy doszła do miejsca, gdzie Janek tęsknił za tym ukochanym krajem—nie zdzierżyła i w głos się rozpłakała. Onuferce też się na płacz zebrało, a nie mając czym łez obetrzeć, chwyciła za podołek od koszuli.

— Oj, biedny Janek!—zawołała,—takie to zawsze było potulne, jak było małe, a później, to go choć do rany przyłóż. Dziw, że w człowieku tyle może być dobroci.

— O mnie nie wspomniał ani słowa,—rzekła, szlochając, Zocha. Wolałabym żeby przeklinał, pomstował, lżejby człowiekowi było przenieść to wszystko, a on sam tylko cierpi i na nikogo winy nie zwala.

— A widzisz, widzisz, jaki poczciwy, żeby dziewczynie oszczędzić ludzkich języków, to nawet ojcom nic nie powiada.

— Nie mówcie, żeście dla mnie to pismo przynieśli, bo się starzy rozgniewają na was.

— Za kogo mnie masz? toć wiem przecie

Onuferka list schowała i wyszły razem z Zochą, której pilno było do chałupy.

Zocha zabrała się do roboty około obiadu, lecz jakoś jej nie szło. Co chwila się zamyślała i ręce jej opadały.

— O ochronce pamiętać kazał, aby nie szczezła. Bądź spokojny, nie szczeźnie, póki mnie stanie.

X.

Zbliżała się zima, roboty w polu ustały, młócono tylko po stodołach, zboże zbywające wysyłano do Łowicza. Nie było kłopotu ze sprzedażą, gdyż przy szlabanach zwykle czuwali żydzi i rewidowali bez pytania każdy przejeżdżający do miasta wóz, kupując wszystko, co było na sprzedaż.

Każdy kupiec zbożowy miał w pobliżu mały sklepik z tytoniem, papierosami i produktami spożywczemi, w drugiej izbie była zwykle waga, zaś w dziedzińcu wielki spichrz, w którym zawsze znajdowało się na składzie kilkadziesiąt korcy zboża, oraz młynek do czyszczenia tegoż.

Z wagą tylko trudno było dojść do porozumienia. Korzec namierzony z czubem po większej części nie wytrzymywał wagi, nieraz brakowało po dwadzieścia funtów. Tu też Janek Siekiera zostawił pamiątkę. Zboże, zważone u żyda przy świadkach, zważył w filji Syndykatu Rolniczego, gdzie wykazała się różnica piętnastu funtów. Zawiadomiono policję, która sprawdziła fałszywe ustawienie wagi. Żyda oddano pod sąd i wagę skonfiskowano. Odtąd, przynajmniej na pewien czas, ustało wyzyskiwanie gospodarzy w tej części miasta, gdyż rzuciło to popłoch na pozostałych handlarzy zbożowych.

(d. c. n.)

młodzieży szkolnej tanich pomocy naukowych, oraz uświadomienie społeczeństwa o potrzebach szkoły i młodzieży za pomocą pism, odczytów i t. p.

Konstrukcja Koła jest następująca: Walne zebranie wybiera z pośród rodziców 5-ciu członków Zarządu Koła oraz po jednym delegacie na każdą klasę, do których to, w sprawach swych dzieci, udają się rodzice. Delegaci (opiekunowie klasowi) składają Radę Rodzicielską, która wspólnie z Zarządem Koła i 6-ma delegatami z rad pedagogicznych (po 3-ch z każdej rady) odbywają wspólne zebranie. Opiekunom nie wolno występować z żadnemi sprawami do władzy szkolnej bez porozumienia się z Zarządem Koła. Ustawa przewiduje sekcje: zapomogową, ochrony zdrowia młodzieży i kulturalno-oświatową. Oto zosadniczy cel, do którego rodzice naszej młodzieży intuicyjnie dążą.

Wobec jednogłośnych życzeń zebranych, że „Koło Rodziców" na zasadzie przedstawionej Ustawy, utworzyć należy bezwłocznie, przystąpiono do głosowania tajnego na członków Zarządu tymczasowego. Wybrani zostali większością głosów: pani Trawińska Franciszkowa oraz pp. dr. Stanisławski, Szczuka, gospodarz z Łaźnik Rykowski i p. Łabęcki.

W końcu wyrażono życzenie, aby nowoobrany Zarząd przystąpił do najbliższych swych zadań, t. j. do zarejestrowania Ustawy i zwołania ogólnego zebrania dla wyboru zarządu stałego i opiekunów.

Nowoobranej placówce życzyć należy pełnego rozwoju i poparcia wpływowych sfer tutejszego społeczeństwa. Obyż to była placówka zbożnej pracy równych z równymi, a praca oby była szczerą obustronnie, pozbawioną tak zwykłych, niestety, stronnych waśni. Na tym zyskają i uczniowie, i rodzice, i szkoła, a wszyscy z otuchą w lepszą przyszłość naszej Ojczyzny spoglądać będziemy. Czołem więc nowej placówce!

Pieśń o Dzwonach.

Zwiastuny rannych modłów, sercem wola-
[jące
Do Boga skargę ziemi, mgłami otulonej,
Gdy niebo w świt opada łzami ros na łące,
Dziś wy milczycie święte, ukochane dzwony.

Ach! do ran naszych jednej brakowało
[blizny,
Jednego jeszcze ciosu w serca bólem
[krwawe:
I wydarto Was wczoraj wieżom mej oj-
[czyzny
I w szlak ciśniono błędny, skroś mgły
[i kurzawę.

I niema Was. I próżno echo, co z pól
[bieży
I zbiera nasze skargi, gdy się ocknie
[wiosna,
Zapyta z strzech wieśniaczych waszej
[starej wieży.
Dlaczego milczysz, Ty, co byłaś taka
[głośna?!

Ach, ileż razy dzieckiem, słysząc płacz
[Wasz srebrny,
Co mi opływał z blaskiem skronie nie-
[mowlęce,
Wpatrzony z niemą troską w bezmiar
[zórz podniebny,
Składałem cicho drżące do modlitwy ręce.

O, wtedy ulatało, zda się, z ziemi całej
Westchnienie wszystkich serc na skrzy-
[dłach waszych tonów;
A potem długo jeszcze echa mi gadały
O tej modlitwie wspólnej,—cudnej pieśni
[dzwonów.

Dziś obcy piasek tłoczy Wasze łona
[śpiewne,
Jakgdyby pod brzemieniem naszych win
[i doli,
Skonały wasze dźwięki, jak modlitwa,
[rzewne:
Wam—serca już nie biją, nas —ojczyzna
[boli.

O, dzwony nieme, padła na dzwonników
[trwoga,
Lecz mówię Wam, gdy ze krwi dzień
[wyroczny wstanie,
Gdy zabrzmi nad ludami Sąd straszliwy
[Boga,
Wy znowu zawołacie, lecz... na Zmar-
[twychwstanie.

Józef Stanisław Wierzbicki.

PROTEST.

My, pracownicy wszystkich wydziałów st. kolei Kaliskiej i Wiedeńskiej w Łowiczu, jednogłośnie i jaknajkategoryczniej protestujemy przeciwko uwłaczającym nam przypuszczeniom w notatce z kroniki w tygodniku „Łowiczanin" pod tytułem „Sztandar kolejarzy". Czując się synami Ojczyzny naszej, której godłem orzeł biały, niejednokrotnie dawaliśmy dowody, iż kochamy Ją nie mniej od innych. Nie tylko w czasach wolnościowych po roku 1905, ale i przed tym, i dzisiaj stališmy i stać będziemy zawsze na straży polskości i uczuć narodowych. Czyż zawahał się choć jeden kolejarz przy wyrugowywaniu naszych odwiecznych wrogów niemców? Nie! Pomimo najeżonych bagnetów zajęliśmy placówki swe na kolei, aby choć cokolwiek ocalić dla powstającej z gruzów Ojczyzny.

Czy zapomniał piszący notatkę w „Łowiczaninie" jak energicznie zaprotestowaliśmy wszyscy kolejarze przeciwko zażydzaniu i że stacje nasze jednogłośnie do protestu tego przyłączyły się?—Czy piszący notatkę nie wie, że kolejarze giną na posterunkach swych w obronie kresów i że ani jeden z nas nie odmówił zajęcia miejsca zabitego towarzysza?

Jakimi by nie były osobiste zapatrywania co do ustroju Zjednoczonej Polski chociaż wielu z nas jako robotnicy stoją pod godłem robotniczym, wszyscy jak jeden jesteśmy polakami i przedewszystkiem staniemy pod godłem Ojczyzny naszej, godłem Orła Białego. A tym pseudo patryjotom, co pragną siać niezgodę między

polskim ludem, co w imię partyjnych lub innych interesów starają się zbezcześcić w ten lub inny sposób naszą korporację, powiemy zawsze jednogłośnie—precz!

Sztandar, o którym mowa w „Łowiczaninie“, który fundowali i bronili przed rosyjskimi satrapami kolejarze, kategorycznie żądamy, aby był zwrócony nam i gdy przyjdzie potrzeba—murem pod nim staniemy.

(Następuje stodwadzieścia podpisów).

Zarząd Związku Zawodowego pracowników kolejowych w Polsce Koła Łowickiego, liczącego obecnie 840 członków, przyłącza się do powyższego protestu i z naciskiem zaznacza, że kolejarze polscy byli, są i będą godnymi synami Wolnej Zjednoczonej i Niepodległej Ojczyzny Naszej, dla których godło narodowe Orła Białego jest i będzie zawsze drogim.

Piszący notatkę wiedział zapewne o istnieniu od września r. u. w Łowiczu Związku Kolejowego, powinien więc był zwrócić się do Zarządu, który chętnie stanąłby pod sztandarem, ufundowanym przez kolejarzy w r. 1905.

Przewodniczący *Jarzyński*
Sekretarz *J. Sikora.*

Przyp. Red. Powyższy protest pracowników wszystkich wydziałów st. Kolei Kaliskiej i Wiedeńskiej w Łowiczu, oraz Zarządu Koła Łowickiego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Polsce tym chętniej pomieszczamy, że dokumentuje on zapatrywania na sprawę polską jednej z najważniejszych grup społecznych, jaką jest związek kolejarzy. Cieszy nas niewymownie, że jak dawniej w 1905 roku kolejarze strajkiem wymogli przywrócenie na kolejach polskiego języka, tak i obecnie silnie stoją pod sztandarem Orła Białego.

Protest powyższy wlewa nam otuchę do duszy, bo nie tak dawno jeszcze panowało wielkie przygnębienie po odbytym w Warszawie zjeździe kolejarzy, na którym składano hymny pochwalne gabinetowi p Moraczewskiego. To może główną przyczyną było do podania notatki o zapomnianym sztandarze, która jednak przyniosła nam wszystkim pewność, że ta, najbardziej polska korporacja, pozostała taką niezmiennie i że naród polski w ciężkich terminach życia zawsze na niej polegać może. Cześć Im za to!

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Eleonory
Sobota Kat. św. Piotra
Niedziela Florentego
Poniedziałek Macieja
Wtorek Zygfryda
Środa Aleksandra
Czwartek Leandra

Wschód słońca o g. 7. 09, zachód o g. 5, 20.
Długość dnia g. 9 m, 35 przybyło g. 1 m, 10

— **Szkoły miejskie.** Za czasów rządów rosyjskich szkoły miejskie rozrzucone były po mieście i umieszczano je zwykle w domach prywatnych. Z chwilą usunięcia się rosjan z Polski liczba szkół miejskich w Łowiczu potroiła się i zajęto pod nie gmach poszpitalny przy ulicy Piotrkowskiej. Władze okupacyjne niemieckie, baczne na wygodę własną, pozazdrościły szkołom miejskim wygodnego lokalu i w roku ubiegłym z polecenia niemieckich władz wyższych gmach przy ulicy Piotrkowskiej przerobiono i zajęto pod wydziały biura powiatowego. Dzięki sile wyższej, szkoły miejskie skazane zostały znowu na tułaczkę. Jak dawniej rozrzucono je po mieście, a z powodu ogólnego braku lokalów, umieszczono w domach prywatnych, najczęściej nieodpowiadających swemu przeznaczeniu. Z 16 szkół miejskich najgorzej trafiły szkoły męskie, ponieważ sale szkolne mają zbyt szczupłe i ciemne, podwórze brudne i dla 360 dzieci ciasne, a w dodatku właścicielka domu w oficynie mieszczącej męskie szkoły miejskie założyła hotel z restauracją i utrzymywała dom wesoły, co zmusiło władzę szkolną do przerwania zajęć w szkołach do czasu poczynienia w tej sprawie niezbędnych zarządzeń. Była Rada Miejska i Zarząd miasta Łowicza, rozpatrując budżet ogólny miasta na rok 1918, do budżetu szkolnego wniosły kilkanaście tysięcy marek więcej niż w roku zeszłym w celu powiększenia liczby szkół miejskich istniejących. Jednakże projekt ten wcielić w czyn było trudno z powodu ogólnego braku lokalów. Od 1 stycznia r. b. pensje nauczycieli i dodatki drożyźniane pokrywa Skarb Państwa. Z tego powodu wydatki na szkolnictwo, pokrywane dotychczas przez kasę miejską, znacznie się zmniejszyły, a w kasie miejskiej w końcu roku budżetowego powinna pozostać znaczna suma. W interesie więc obywateli miasta i przyszłej Rady Miejskiej leży zainteresowanie się przyszłym pomieszczeniem szkół miejskich. Inne miasta już oddawna mają specjalne gmachy szkolne, których możemy im tylko pozazdrościć. Zdaje się że i w Łowiczu nie trudno byłoby znaleźć plac odpowiedni i niezbędne fundusze na pobudowanie takiego gmachu. Naszym zdaniem gmach dla kilkunastu szkół miejskich mógłby stanąć na dużym placu narożnym przy zbiegu ulicy Podrzecznej i gmachów Kanońji, wprost kościoła Kolegjackiego. Plac ten jako należący do dóbr koronnych, po podjęciu starań, na cel powyższy uzyskać byłoby niezbyt trudno, a młodzież szkolna, przebywająca stale w lokalach ciasnych, podczas zajęć szkolnych mogłaby oddychać powietrzem czystym i uzgodniłaby także swoje pojęcia, wszczepiane przez nauczycieli o hygienie i pedagogice, ponieważ lokale dotychczasowe z wymaganiami obu tych przedmiotów są w rażącej sprzeczności

— **Uruchomienie szkół miejskich.** Zamknięte przez władzę szkolną do czasu usunięcia znajdujących się pod jednym ze szkołami dachem restauracji i hotelu, służących celom podejrzanym, i po opieczętowaniu wspomnianych lokali przez miejscowego komisarza policji państwowej, szkoły miejskie przy ulicy Warszawskiej № 5 uruchomiono znowu w dniu 20 b. m. Należałoby jednak spiesznie wykonać jeszcze i inne zarządzenia, aby mieszczące się w domu tym szkoły miejskie do czasu wynalezienia odpowiedniejszych lokali znajdowały się we względnie możliwych warunkach.

— **Dowództwo Łódzkiego Okręgu Generalnego** przesłało nam do opublikowania następujące ogłoszenie:

Informacji w sprawach zaginionych podczas wojny żołnierzy udziela 10 oddział byłego c. i k. Ministerstwa Wojny w Wiedniu. Pytania w tym kierunku należy skierowywać do władzy pod adresem: „Liqiudierendes Kriegsministerium—Wien VI Abt. Wien VII, Stifts kasserne, III Stiege, I Stock“.

— **Zaraza płucna.** Powiatowy lekarz weterynaryjny w Kutnie w dniu 7 lutego b. r. skonstatował na bydle p. Marji Sapalskiej w majątku Kalinowo, gm. Krośniewice, pow. Kutnowskiego, zarazę płucną, na którą padła jedna sztuka Ze 108 sztuk pozostałych w majątku zanotowano podniesienie temperatury u 5 sztuk. Choroba powyższa powstała wśród jałowizny zakupionej dla folwarku przez żydów. Przeciwko szerzeniu się zarazy przedsięwzięto odpowiednie środki.

— **Sprostowanie.** W poprzednim numerze „Łowiczanina“ została mylnie podana wiadomość o dostarczeniu przez p. Piotra Świderskiego ze Strugienic mąki do gospody żołnierskiej. Mąki tej dostarczył nie p. Świderski, lecz p. Rosiński z Arkadji.

— **Z kroniki towarzyskiej.** W ubiegłą sobotę o godzinie 8-ej wieczorem w Kolegjacie łowickiej został pobłogosławiony związek małżeński zawarty pomiędzy panną Zofją Lipińską, córką obywatelstwa tutejszego miasta, a panem Edwardem Podolszyńskim, referentem Ministerstwa Aprowizacji na obwód Kutnowski.

Ze względu, że ojciec panny młodej, mieszkając oddawna w Łowiczu i przyjmując udział w życiu społecznym miasta—posiadał dużą popularność, jak również i pan młody, pełniąc obowiązki w powiecie i biorąc czynny udział w przedstawieniach i koncertach na cele dobroczynne — znanym był każdemu — nic też dziwnego, że olbrzymia Kolegjata wypełnioną była publicznością po brzegi. Liczne grono krewnych i przyjaciół asystowało ślubnemu orszakowi. Po skończonej ceremonji ślubu, goście weselni byli podejmowani w domu rodziców panny młodej z niezwykłą serdecznością, co wywołało bardzo miły nastrój. Dodawszy do tego wianek najpiękniejszych drużek, miało się złudzenie bajkowego wieczoru.

Młodej i sympatycznej parze ślemy serdeczne życzenia. *K. R.*

— **Ostrożnie z popiołem.** Na wsiach naszych utarł się zwyczaj, że gospodynie wiejskie popiół z pod kuchni wyrzucają najczęściej na drogę, do rowu, lub też na podwórze na gnój, zapominając o tem, że wyrzucany najczęściej bezużytecznie popiół można wykorzystać jako nawóz i że pomiędzy popiołem znajdują się często rozżarzone kawałki węgla, które wzniecają nieraz pożary. W minionym tygodniu wypadek podobny miał miejsce we wsi Rogóźnie, w gminie Dąbkowicach, gdzie od wyrzuconego nieoględnie popiołu poszedł z dymem wraz ze wszystkimi domowymi sprzętami dom mieszkalny włościanina Wardy. Poszkodowanemu pierwszy nadszedł z pomocą p. Niedzielski, ofiarowując Wardzie trzcinę na pokrycie nowej izby.

Wspomniany pożar powinien być przestrogą dla bezmyślnej lekkomyślności naszych wieśniaczek-gospodyń.

— **Z Gospody.** W ubiegłą niedzielę odbył się odczyt dyrektora Sianożęckiego o locie pocisków strzelniczych, illustrowany starannie przygotowanymi wykresami i przykładami na tablicy. Odczytu wysłuchali żołnierze z wielkim zainteresowaniem i wdzięcznością.

— **Z Koła Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek.** Na żołnierzy wyjeżdżają-

cych do Lwowa ofiarowali: P. W. Lendzion, naczelnik poczty — parę nowych butów; pp. Michalskie—szynel; p. Tylman, aptekarz — parę nowych butów; panny Zudnikówny na szpital dla żołnierza polskiego Mk. 100; Bezimiennie Mk. 20; WP. Kączkowscy ofiarowali do Gospody beczkę kapusty kwaszonej. Za tak wspaniałe dary Zarząd K. S. N. P. Ch. składa Szanownym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg Zapłać".

— **Wieczór Koncertowy.** W przyszły piątek 28 marca odbędzie się w Łowiczu w sali teatru „Eos" Wieczór deklamacyjno-wokalno-muzykalny na rzecz Łowickiego Koła Wpisów Szkolnych. W koncercie przyjmą udział panie: Cecylja Nalepińska — artystka dramatyczna, Zofja Kulczycka — artystka operowa, Michalina Ziembicka — pianistka i p. Hieromin Pianowski—skrzypek. Ze względu na cel, jak również na osoby biorące udział w koncercie spodziewać się należy, że wszyscy znajdziemy się na tym wieczorze.

— **Towarzystwo Przyjaciół Miasta Łowicza.** Na Zachodzie, jak wiadomo, istnieją towarzystwa przyjaciół miast. Należą do nich architekci, higjeniści, przedstawiciele władz miejscowych, wszelakiego rodzaju społecznicy, esteci i t. d. Może z pośród mieszkańców Łowicza zająłby się kto założeniem takiego towarzystwa? Chwila obecnie do tego bardzo odpowiednia, a w Łowiczu do zrobienia jest bardzo dużo.

— **Dwumiesięczny kurs ogrodnictwa w Łowiczu.** W sobotę 1-go marca rozpoczną się zajęcia teoretyczne i praktyczne z warzywnictwa i hodowli drzew i krzewów owocowych.

Wykłady będą na tematy następujące: Część I.— zakładanie i prowadzenie inspektów; uprawa roślin kapustnych, cebulowych, strączkowych, dyniowatych, korzeniowych i wszelkich rocznych i trwałych. Część II.—Szczegółowa hodowla gruszy, jabłoni, śliwy, wiśni, czereśni, agrestu, malin, porzeczek i drzew formowanych.

Wykłady odbywać się będą w godzinach pozabiurowych. Osoby, które reflektują na powyższy kurs, proszone są o zgłoszenie się do księgarni p. K. Rybackiego, gdzie są przyjmowane zapisy i gdzie będzie można zasięgnąć szczegółowych informacji. Zajęcia teoretyczne i praktyczne prowadzić będzie instruktor ogrodniczy p. Czesław Wasiewicz.

— **Wycieczka Szkoły Rolniczej w Arkadji.** W poniedziałek, dnia 24 marca, uczniowie Szkoły Rolniczej w Arkadji razem z nauczycielami wyjeżdżają na tygodniową wycieczkę na przestrzeni Łowicz — Warszawa. Wycieczka będzie miała charakter rolniczo - hodowlany, ogrodniczo-pszczelniczy, przemysłowy i naukowy. Do wycieczki może należeć każdy. Proszę Zarządy Kółek Rolniczych o zawiadomienie o tem Kółkowiczów. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Syndykat rolniczy w Łowiczu. Zapisywać się trzeba jaknajprędzej, ażeby zrobić odpowiednie przygotowania.

Czesław Wasiewicz
naucz. Szkoły Roln. w Arkadji.

— **Wyjaśnienie.** Proszono nas o zaznaczenie, że panie W. Łagowska i M. Kobielska nie należały do Komisji Wyborczej i żadnego honorarjum nie otrzymywały, a złożyły jedynie dobrowolne ofiary na samopomoc przy szkołach średnich.

— **Inny nastrój.** Jeszcze przed paru laty, kiedy rządzili nami moskale, podczas losowania miasteczko nasze przybierało zupełnie inny wygląd niż obecnie. Młodzież z zafrasowanemi minami skupiała się w gromadki, oczekując najczęściej nieszczęśliwego losu, a matki i siostry zbliżające się chwile kilkoletniej rozłąki poprzedzały nieraz głośnym płaczem i oblewały rzewnemi łzami. W bieżącym tygodniu odbywał się pobór do wojska pierwszego rocznika przez władze polskie. Przyszli żołnierze nasi nie tracą jednak pogodnego swego nastroju, do wojska idą chętnie, o płaczu i żalu nikt z bliskich nie myśli, a pogawędki w kole rówieśników przeplatane są najczęściej snami i marzeniami o przyszłych barwnych mundurach.

Żołnierz polski jest dla każdego bratem - gościem i drzwi domu polskiego dla niego zawsze będą otwarte.

— **Inspektorat pracy na powiaty** Łowicki, Sochaczewski i Skierniewicki znajduje się w Łowiczu przy ulicy Długiej 26. Biuro otwarte codziennie od 10—12.

Wobec niewiadomości mieszkańców co do kompetencji Inspektoratu pracy, poniżej zamieszczamy wyjątek z Dekretu tymczasowego o urządzeniu i działalności Inspekcji:

Inspektorzy pracy:

1) nadzorują wykonanie przez przedsiębiorców i robotników przepisów, określających ich obowiązki i wzajemny stosunek;

2) wydają zarządzenia dla wprowadzenia w życie przepisów i postanowień, wydawanych przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, i mają nadzór nad wykonaniem tych przepisów i postanowień;

3) rozpoznają i zatwierdzają cenniki, dotyczące opłat za mieszkanie fabryczne, kąpiele, jadalnie i t. p., za artykuły sprzedawane w sklepach fabrycznych, tabele kar, regulaminy porządku wewnętrznego;

4) zaświadczają tabele płacy robotnicze;

5) przedsiębiorą środki dla zapobiegania zatargom pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, badając na miejscu wynikłe niezadowolenia i dążąc do polubownego załatwienia sporów;

6) nadzorują wykonanie postanowień, dotyczących pracy i nauki szkolnej małoletnich robotników;

7) dbają o umieszczanie małoletnich robotników w szkołach początkowych specjalnych;

8) ustalają protokularnie przekroczenia punktu 6-go artykułu niniejszego i przedstawiają protokuły odnośnym władzom sądowym;

9) występują w sądzie w charakterze oskarżycieli w wypadkach przewidzianych w p. 8-ym artykułu niniejszego;

10) wszczynają postępowanie karne i w odnośnych wypadkach oskarżają wobec sądu winnych wykroczenia przeciwko przepisom, zawartym w § 42—115 i 570 Ustawy o pracy w przemyśle;

11) nadzorują wykonanie przepisów o rozkładzie i długości dnia roboczego;

12) spełniają czynności, jakie na nich wkłada prawodawstwo o ubezpieczeniach społecznych;

13) zbierają, sprawdzają i zestawiają statystyczne dane, dotyczące warunków pracy i płacy, bytu robotników, oraz wzajemnych stosunków pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami w zakładach pracy w ich okręgach;

14) opinjują w sprawach wydawania pozwoleń na otwarcie lub przebudowanie zakładów przemysłowych, podlegających nadzorowi inspekcji pracy;

15) badają z polecenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej warunki pracy i płacy we wszystkich dziedzinach pracy najemnej w celu gromadzenia materjałów dla udoskonalenia i rozwoju prawodawstwa o ochronie pracy;

16) z polecenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej spełniają wszelkie czynności w zakresie kompetencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych** w pow. Łowickim za czas od 1 do 8 lutego 1919 r. W mieście Łowiczu w majątku p. Mikuckiego na 6 koni na świerzb chorowało koni 4 i wyzdrowiało 4. W pow. Łowickim we wsi Myslakowie, gm. Nieborów, na 14 koni chorowało na świerzb koni 14 i pozostaje chorych 14. Na stacji doświadczalnej Borek na 2 konie na świerzb chorowało koni 2, wyzdrowiał 1 i pozostaje chorym 1. We wsi Bogorji Dolnej, gminy Bąków, na 60 koni na świerzb chorowało koni 2 i pozostaje chorych 2. We wsi Skowrodzie, gminy Jeziorko, na 85 koni na świerzb chorował 1 koń i wyzdrowiał 1. W osadzie Bolimów, gm. Bolimów, na 22 konie na świerzb chorowało koni 5 i pozostaje chorych 5. We wsi Huminie, gm. Bolimów, na 30 koni na świerzb chorował 1 koń i pozostaje chorym 1. Ogółem na świerzb chorowało koni 29, wyzdrowiało 6 i pozostaje chorych koni 23. We wsi Dąbkowicach na 300 sztuk bydła na liszaj postrzygujący chorowała 1 sztuka i pozostaje chorą 1 sztuka. We wsi Sierżnikach, gm. Jeziorko, na 60 koni na liszaj postrzygujący chorował 1 koń i pozostaje chorym 1. Ogółem na liszaj postrzygujący chorowało 2 sztuki i pozostają chore 2 sztuki. W dom. Walewicach na 140 sztuk bydła na motylicę wątrobianą chorowało sztuk 32, zachorowało 5, wyzdrowiało 10, zabito 2, i pozostaje chorych sztuk 25.

Powiatowy lekarz weterynaryjny
St. Szczuka.

— **Pracownia kwiatów sztucznych.** Na szczęśliwą myśl wpadł Związek równouprawnienia Kobiet Polskich, zakładając w lokalu swym (Podrzeczna № 16) pracownię kwiatów sztucznych. Młoda, bo zaledwie kilka dni licząca, pracownia wzbudziła ogólne zainteresowanie. Wiele pań i dziewcząt zapisało się na naukę, wytworzy się tym sposobem specjalna gałęź przemysłu miejscowego. Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia na wiązanki, ozdobne koszyki, doniczki i pojedyńcze kwiaty. Próby okazowe kwiatów nowej placówki są bardzo piękne i można je oglądać w naszej redakcji. Nowej placówce naszego przemysłu ślemy życzenia pomyślnego rozwoju.

— **Cięcie drzew owocowych.** W dniu 24 lutego, t. j. w przyszły poniedziałek, w ogrodzie p. Fr. Trawińskiego przy ulicy Koński Targ instruktor ogrodniczy p. Wasiewicz będzie udzielał wskazówek, jak ciąć drzewa owocowe. Wskazówki te p. Wasiewicz uzupełni odpowiednimi pokazami. Osoby interesujące się ogrodnictwem proszone są o przybycie do wspomnianego powyżej ogrodu.

— **Deklaracja do podatków mieszkaniowych.** Wysyłane właścicielom nieruchomości deklaracje do podatków mieszkaniowych są zredagowane tak niezrozumiale, że należałoby je wycofać zupełnie. Zapewne są to pozostałości po niemcach i w danym razie inspektorat skarbowy może być wytłomaczonym tylko brakiem czasu na sporządzenie deklaracji nowych.

Gdyby zechciano dać dokładną odpowiedź na umieszczone w deklaracji zapytania, inspektorat skarbu dowiedziałby się, że dom jest murowany, drewniany, piętrowy, kilkopiętrowy, ulica prosta, krzywa, wybrukowana, szeroka lub wązka, zaś o mieszkańcach danego domu, że są bogaci lub biedni, chorzy lub zdrowi, a o lokalach—ile ich jest w danej nieruchomości. Fiskusowi zaś chodzi, zdaje się, zupełnie o co innego—o nazwisko właściciela lokalu, z ilu pokoi składa się jego lokal i o cenę zajmowanego lokalu. Przy tej sposobności zapytujemy także inspektorat skarbu, czy są zorganizowane komisje podatkowe z osób społeczeństwa miejscowego z głosem decydującym, czy też wysokość podatków ma być określana przez samych urzędników?

— **Zmiana godzin w handlu.** Władza policyjna wydała nowe rozporządzenie co do godzin handlu w niedzielę i święta. Oddawna weszło w zwyczaj, że wszystkie sklepy w niedzielę i święta otwierano zaraz po nabożeństwie, od godziny 1-ej do 3-ej. Korzystali z tego najwięcej włościanie z dalszych wiosek, by załatwić niezbędne sprawunki, odebrać gazety i książki i wrócić wcześnie do domu. Kupcy zaś, zamknąwszy sklepy o 3-ej mieli zasłużony wypoczynek.

Obecnie włościanie, pragnący załatwić swe sprawunki po wyjściu z kościoła przez całą godzinę od 1-ej do 2-ej tułają się po mieście na mrozie lub deszczu, wystają po bramach, lub przed sklepami—dopóki ich nie otworzą. Z drugiej strony kupcy nie chcą korzystać z przedłużenia czasu do godziny 3-ej i zamykają sklepy jak dawniej o 3-ej. Podobno ci ostatni mają wnieść zbiorowe podanie o przywrócenie pierwotnej godziny.

— **Piękny dar.** W tych dniach skromną bibliotekę gimnazjum męskiego zasilili hojni ofiarodawcy Państwo Porzyccy z Łowicza, składając w darze ogółem 22 tomy książek i 55 zeszytów dzieł przeważnie cennych i bardzo pożytecznych dla młodzieży naszej. Za ten niezwykły i piękny przyczynek do wzbogacenia kultury ojczystej składam ofiarodawcom w imieniu zarządu gimnazjum serdeczne podziękowanie. *J. Sianożęcki.*

— **Tłomaczenie tekstów.** Liczni autorzy w pismach codziennych nie uznają za stosowne tłomaczyć teksty wzięte z obcych języków, co utrudnia czytanie ich prac i zniechęca czytających. W roku zeszłym ukazała się na półkach księgarskich bardzo ciekawa praca Windakiewicza pod. tytułem „Prolegomena do Pana Tadeusza". Książka ta jest godna rozpowszechnienia, lecz, żeby ją czytać i należycie rozumieć, trzeba znać aż sześć języków poza językiem polskim. W licznych ustępach autor przytacza teksty do porównań w języku francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim i łacinie i uważa, że języki te należy znać. Autor uwzględnił tylko język grecki—bowiem teksty greckie są tłomaczone.

— **Sprawozdanie Łowickiego Komisarjatu Państwowego** do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników.

Grudzień 1918 roku, przewieziono tranzito przez Łowicz 28966 osób, w tem jeńców wojskowych 123 osób.

Styczeń 1919 roku, przewieziono tranzito 8074 osób w tem jeńców wojskowych 310, robotników mężczyzn 107, kobiet 35, dzieci 8.

Luty 1919 roku do 18-go, przewieziono jeńców wojskowych 58, robotników mężczyzn 638, kobiet 243, dzieci 134.

Wydano: w grudniu obiadów 123, w styczniu obiadów 317, w styczniu kawy z cukrem i chlebem 140 porc., w Lutym kawy z cukrem i chlebem 1071 porc. Inwalidów polaków zanotowano 2, obaj z lewą sztuczną nogą.

— **Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich** zawiadamia członkinie, że w dn. 26 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Związku (Podrzeczna 16) ogólne zebranie. Że względu na ważność spraw proszone są członkinie o jak najliczniejsze przybycie.

— **Związek Równ. Kobiet Polskich** zawiadamia Szan. Czytelników i członkinie Związku, że ofiary na pierwszą przesyłkę dla lwowian będą przyjmowane do 1 marca r. b.

— **Z Koła Służby Nar. Pol. Chrześcj.** Ofiary na żołnierzy, złożone na ręce p. Sianożęckiej za pośrednictwem p. Marji Barszczewiczowej od mieszkańców wsi Zlaków-Borowy: koszul nowych 10, koszul używanych 5: kalesonów nowych 2, koszulek ciepłych 3: ręczników nowych 16, prześcieradło nowe 1.

W imieniu żołnierza polskiego składamy serdeczne „Bóg zapłać"

— **Komitet bezrobotnych w Łowiczu.** W celu niesienia pomocy tym bezrobotnym, którzy znaleźli się w wyjątkowej nędzy, delegat ministerstwa pracy inżynier Kruszewski zorganizował komitet bezrobotnych.

Z pośród komitetu został wybrany zarząd, w skład którego wchodzą: Osładacz Wawrzyniec, Kołodziejczyk Jan, Peche Czesław, Słyśko Józef, Szymański Stanisław, Kowalski Franciszek i Klarzak Fr.

Prezesem komitetu z urzędu jest inżynier Kruszewski. Komitet będzie wydawał zapomogi tylko w naturze, to jest mąką kartoflami i kaszą wyjątkowo biednym bezrobotnym.

— **Urzędowe biuro pośrednictwa pracy w Łowiczu** otwarte zostało w lokalu klubu mieszczańskiego. Biuro to prowadzić będzie jednocześnie zapisy tylko wszystkich tych bezrobotnych, którzy będą mieli prawo korzystania z doraźnej pomocy. Wszystkie organizacje społeczne powinny skierowywać swoich członków do powyższego biura z zaświadczeniem, że bezrobotny jest w wyjątkowo ciężkich warunkach materjalnych.—Kierownikiem biura jest p. Henryk Rosiak.

— **Wieczornica skautów.** W sobotę dn. 22 b. m., staraniem młodzieży harcerskiej szkół średnich odbędzie się w gmachu szkolnym na Starym Rynku wieczornica urozmaicona atrakcjami jak śpiew chóralny, muzyka, deklamacje, loterja fantowa i t. p. Wejście dla osób z miasta 3 mk., dla uczniów 1 mk. 50 fen. Początek zabawy o godz. 6 wieczorem.

— **Czyn godny naśladowania.** Choć w dzisiejszych czasach coraz częściej kołacze się do wsi naszej, ta wieś jednak nie zamyka serc swoich na nędzę innych, lecz śpieszy z pomocą. Dowodem tego fakt następujący. Nowy Zarząd Rady Op. m. Łowicza, widząc opłakany stan instytucji sobie powierzonych, zwrócił się z prośbą o pomoc do społeczeństwa, W odpowiedzi na to, wieś Zielkowice gm. Kompina złożyła dla „Schroniska dzieci" na Kurabce: 40 f. mąki, 25 f. kaszy, 11 koszul, 4 ręczniki, 1 poszewkę, 1 sukienkę, 1 staniczek barchanowy, 4 fartuszki, 6 łokci płótna, 2 pary buciczków, 2 kłębki przędzy, kawałek mydła, oraz pieniędzmi 117 mk. 23 f. Ofiara iście królewska!

Gdyby tak inne wsie zechciały pójść za przykładem Zielkowic, a niejedna łza biednych sierot zostałaby otarta!

Obywatelskiej wsi oraz dziewczętom, które zbieraniem ofiar się zajęły, w imieniu sierot ze „Schroniska", składa stokrotne „Bóg zapłać"—Zarząd.

— **Potrójne najście.** Już niejednokrotnie notowaliśmy kradzieże w mieście naszym, które coraz to są częstsze i śmielsze. Kradzieże te wielu tłumaczy sobie ciężkiemi czasami i brakiem pracy dla ludzi biednych. Jednakże pomimo surowej odpowiedzialności za kradzież i w wielu razach możności zarobkowania sposobem godziwym, chętnych do pracy znajduje się niewiele i większość bezrobotnych ogląda się za zdobyciem grosza większego i lekkim sposobem. Nowy ten zwyczaj popłatnego zarobkowania przeniósł się już z naszych miast do wiosek. Nie próżnują nietylko złodzieje miejscy, ale nie śpią także i wiejscy rzezimieszkowie. W ostatnich kilku tygodniach złodzieje po trzy kroć odwiedzali nauczycielkę w Huminie, p. Fijałkowską. Chociaż próby ich zawsze nie były udane, to jednak napewno nie dadzą oni za wygrane i będą chcieli nieprzespane noce pokryć odszkodowaniem w innym miejscu.

Dobrze więc byłoby, aby policja wiejska baczniej czuwała nad stróżami nocnymi, a ci znowu nad dobytkiem mieszkańców wsi.

— **Z poczty.** Za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pocztowego od dnia 11 do 20 lutego przeważnie od okolicznych włościan wpłynęło na pożyczkę państwową 61.669 rb. 32 kop. i 16.884 mk. 28 fen. Wpłacone pieniądze odsyłane są natychmiast do Urzędu pożyczek państwowych i Skarbu Narodowego.

Okoliczni włościanie zrozumieli widocznie, że pożyczka państwowa jest naj pewniejszą lokatą pieniędzy.

Urząd pocztowy otrzymał zawiadomienie, aby banknotami drobnymi (od 1 rb. do 20) przyjmować najwyżej 20% wpłacanej sumy.

— **Pożyczka Państwowa w Towarzystwie Wzaj. Kred.** W ostatnich czasach popyt na pożyczkę państwową wzmógł się znacznie. Dotychczas sprzedano pożyczki państwowej w Tow. Wz. Kr. na 204,600 rb. i 76.800 mar.

Kronika policyjna.

— **Kradzieże.** Leokadji Zielińskiej przy ulicy Podrzecznej 45 skradziono bieliznę i garderobę wartości 9014 marek; śledztwo w toku.

Franciszkowi Kałuckiemu skradziono klacz w roku 1918; posiadacza klaczy aresztowano podczas jarmarku, a skradzioną klacz odebrano.

Wykryto kradzież części pomnika, dokonana u p. Łagowskiej w Łowiczu w czasie pobytu niemców; skradzione części odnaleziono w gminie Nieborów.

Pozatym zarejestrowano w Komisarjacie Policji Państwowej mniejszych kradzieży, dokonanych w ubiegłym tygodniu w 4-ch wypadkach sprawców wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności; w pozostałych zaś wypadkach prowadzi się dochodzenie.

— **Napady bandyckie.** Do mieszkania Zajdego, Podrzeczna 44, w nocy wtar-

gnęło 3 bandytów i pod groźbą rewolwerów zrabowali 2.525 marek, 70 rubli i 4 srebrne 5-cio markówki; śledztwo w toku. W gminie Kompinie na przechodzącego Piotra Podwójcika napadło 3 ludzi i zrabowali mu dubeltówkę; sprawcy aresztowani, zrabowaną broń odebrano.

— **Potajemne gorzelnie.** Wykryto 2 potajemne gorzelnie w gminie Bielawach i 1 w gminie Bąkowie.

— **Odnalezione rzeczy.** Odnaleziono i odebrano rzeczy, należące do Mieczysława Socharskiego, zabrane w czasie pobytu niemców, podczas nieobecności właściciela. Nieprawych posiadaczy rzeczy pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Gra w kostki.** Za grę w kostki na Rynku podczas jarmarku pociągnięto do odpowiedzialności mieszkańców Koła: Joska Gradusa i Henocha Grobnika.

— **Za nieprzestrzeganie** przepisów sanitarnych pociągnięto do odpowiedzialności 2 osoby.

— **Zagubione paszporty.** Jakób Sojter, zamieszkały w gminie Nieborowie, zagubił paszport niemiecki, wydany przez Naczelnika powiatu Łowickiego.

— **Znalezione paszporty.** W Komisarjacie złożono znalezione paszporty następujących osób: Walentego Pawlaka, Michaliny Praska, Józefa Praska, Józefa Barczaka i Antoniego Kowalczyka. Złożono także znaleziony weksel na 30 rubli.

OFIARY:

Na Skarb Narodowy:

Stanisław Wardyński złotom rb. 10; Stępniewska Aleksandra Mk. 5; St. W. nieprzyjęte przez p. B. Hellwiga jako zwrot kosztów w bufecie na „Czarnej Kawie" Mk. 15; Doktorostwo Bacia w Warszawie Mk. 50 kwit № 4157 z d. 17 lutego 1917; Emilja Górska Mk. srebrem 3 i rs. 1 k. 15; Aleksander Podsędek gospodarz z Jastrzębi Mk. 4.

Na żołnierza polskiego:

Edwardostwo Podolszyńscy z okazji swego ślubu Mk. 200; ks. Kanonik Niemira otrzymane za pracę w Komisji Wyborczej Mk. 50; Aleksandra Stępniewska Mk. 5; Szymon Duplicki Mk. 25.

Na schronisko dla dzieci:

Bezimiennie Mk. 3.

URZĘDOWE.

ROZKAZ D. O. G. Nr. 33

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa dzień 10 lutego ogłoszony został jako święto narodowe.

W dniu tym Naczelnik Państwa otworzył pierwszy SEJM POLSKI, jako akt, oznajmiający zupełne wyzwolenie Państwa Polskiego po 125 latach ciężkiej niewoli i zjednoczenia po rozdarciu Polski na trzy części. Trzy kolosy: Rosja, Niemcy i Austrja, ogromem ciężaru swego przygniatające oderwane cząstki Państwa Polskiego, runęły w gruzy i swobodna Polska pierś odetchnęła tchem wielkim w powstającym Sejmie, nabywszy swobody i niezależności słowa, myśli i czynu.

ŻOŁNIERZE! Pamiętajcie, że tylko wtedy będziemy mogli sami rządzić się na swej ziemi i przeprowadzać pracę sejmową, o ile granice Polski będą strzeżone przez silną i potężną armję, bo na granice te dziś wróg czycha z czterech stron.

Dołóżmy wszystkich sił, aby być rzeczywiście tym mocnym wojskiem, które zabezpieczy Ojczyźnie naszej spokojną pracę i rozwój.

Za zgodność:
Kuchinka podpułkownik
Szef Sztabu.
Osiński General-podporucznik.

Tydzień polityczny.

W dniu 12 lutego wieczorem przybyli do Warszawy przedstawiciele Ententy, wysłani przez Kongres pokojowy, w celu zaznajomienia się ze stosunkami w Polsce. Misja ta składa się z 40 osób.

Dyrektorjat ukraiński uciekł przed bolszewikami z Kijowa i w dniu 1 lutego przybył do Winnicy wraz z drukarnią banknotów ukraińskich.

Dnia 10 b. m. ułani 5 i 2 pułków grupy gen. Listowskiego zajęli Kobryń i rozbroili sztab ukraińskiej dywizji. Rosyjska drużyna oficerska oddała się pod rozkazy dowództwa polskiego, wyrażając chęć wspólnej walki z bolszewikami, i przekazała do dyspozycji rządu polskiego 1000 karabinów, 150,000 naboi, 8 karabinów maszynowych i 3 miotacze min. Zabrano także kasę ukraińską.

W dniu 10 lutego prezydent Wilson przyjął delegację polską, prowadzoną przez Romana Dmowskiego, w osobach profesorów: Siedleckiego, Kraińskiego, Czekanowskiego i Romera. Delegacja ta wręczyła Wilsonowi pięknie wykonany dyplom doktora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komisja współprzymierzonych we Lwowie zdecydowała wysłać delegację na linję bojową dla nakazania przerwy niezwłocznej wszelkich nieprzyjaznych kroków między wojskami ukraińskimi a polskimi.

W poniedziałek 17 b. m. oddziały grupy gen. Rydza-Śmigłego, rozbiwszy bolszewików na Wołyniu i Polesiu, zdobyły wieś Maniewicze i zabrały im 152 armaty, 30 pociągów, wiele karabinów maszynowych i ogromne zapasy wojenne.

W warunkach zawieszenia broni państwa Ententy mają żądać od Niemców wydania Polsce 25,000 wagonów kolejowych i zwrócenia zrabowanych w Królestwie maszyn;

Podczas narad na ostatnim posiedzeniu rady wojennej w Paryżu ustalono dla Niemców warunki bardzo uciążliwe: zaniechanie walki z polakami ograniczenie dla żeglugi handlowej niemieckiej, ścisłe wykonanie dawnych warunków umowy i prawo wypowiedzenia zawieszenia broni na 3 dni.

Białystok i Antopol zdobyły wojska polskie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW.

Odchodzą do Warszawy

Z dworca wiedeńskiego

o godz. 5 min. 15 rano przez Bednary.
o godz. 12 min. 15 w poł. „ „
o godz. 1 m. 18 po poł. przez Skierniew.
o godz. 9 m. 24 wiecz. „ „

Z Warszawy na dworzec Wiedeński w Łowiczu przychodzą:

o godz. 2 m. 35 nocą przez Bednary.
o godz. 10 m. 33 przed poł. przez Skiern.
o godz. 10 m. 55 przed pol. przez Bednary.
o godz. 5 m. 18 po poł. przez Skierniewice.

Z dworca Kaliskiego do Warszawy odchodzą:

o godz. 2 min. 58 po poł.
o godz. 8 min. 44 wieczorem.
o godz. 7 min. 11 rano (kurjer we wtorki, czwartki i soboty).

Z Warszawy na dworzec Kaliski przychodzą:

o godz. 12 min. 21 w poł.
o godz. 6 min. 22 wiecz.
o godz. 11 min. 42 nocą (kurjer w niedzielę, środy i piątki).

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. M. Wojnie. Wiersz słaby—umieścić go nie możemy

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki. Redaktor Felicjan Chyliński.